Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

D... polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

...CJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

R... Nr. 134. | Środa 26-go sierpnia 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

„NARODOWCY" PRZEDZIWNEGO NABOŻEŃSTWA.

Jak wiadomo, Stronnictwo Narodowe (Obóz Wielkiej Polski) podaje siebie za jedynego rzecznika i przedstawiciela Narodu Polskiego... w Polsce. Ono to właśnie, jeśli wierzyć mamy publikacjom Stronnictwa, jest posiadaczem wszystkich kluczyków do tajemniczych skrytek, w których mieści się Dusza Narodu. W tajnikach tej Duszy, zgoła niedostępnych dla „profanów", nieliczni arcykapłani „narodowego" kultu czytaja, jak w otwartej księdze. W różnorodności otaczających nas zjawisk społecznych i politycznych wyznają się — jeśli mamy im wierzyć — z nadzwyczajną łatwością, segregując je odrazu na „narodowe" i „nie-narodowe", albo — „anti-narodowe". Wszystko, co, według ich pojęć, jest „narodowe", zasługuje na pochwałę i poparcie, wszystko inne — na potępienie i zwalczanie.

W tem segregowaniu zjawisk nasi pp. „narodowcy" objawiają jednak szczególny daltonizm: niektórych barw nie widzą wcale, inne — widzą zgoła opacznie. Mają zdecydowaną awersję do przymiotnika „państwowy", nadają mu znaczenie „anti-narodowy". W ich pojęciu np. wychowanie młodzieży w duchu idei państwowej polskiej równoznaczne jest niemal z dążeniem do wynarodowienia młodzieży. Z niektórych rozumowań naszych arcykapłanów „narodowego" kultu możnaby wysnuć wniosek, że samo istnienie Niepodległego Państwa Polskiego jest dla Narodu Polskiego faktem niepożądanym, szkodliwym, niemal złowieszczym.

Gdy jednak baczniej śledzić będziemy bieg ich rozumowań, dojdziemy do przekonania, że stosunek ich do państwowości polskiej nie jest absolutnie negatywny. Pogodziliby się z jej istnieniem pod warunkiem, że rządzić w tem Państwie Polskiem będą zawsze i jedynie pp. R. Dmowski, R. Rybarski, St. Kozicki i ich najbliższi przyjaciele polityczni, w dalszej zaś przyszłości — sukcesorowie ich z „Obozu Młodych". Dopóki jednak w Polsce rządzi Obóz Marszałka J. Piłsudskiego, panowie „narodowcy" uważają Państwo Polskie za twór dla Narodu Polskiego szkodliwy. Nie lubią i zwalczają wszystko, co jest „państwowe". Dlatego barwy biało-czerwone, które są barwami Państwa Polskiego, w oczach ich przybierają kolor biało-czarny — symbol żałoby i smutku. Smutni też i przygnębieni są pp. „narodowcy", ilekroć Polska ubarwi się sztandarami biało-czerwonemi; czy to będzie w rocznicę odzyskania niepodległości — 11-go listopada; czy w rocznicę zwycięstwa oręża polskiego nad najazdem moskiewskim, lub też w dniu 19 marca każdego roku. Smutni są wtedy nasi „narodowcy" i przygnębieni. Cofają się w zacisza ognisk domowych, nie wychodzą na ulice, by nie widzieć powiewających sztandarów biało-czerwonych, które w ich oczach przybierają barwy biało czarne, są symbolem smutku i załoby...

Gdy natomiast kolor czerwony, jako symbol pewnych dążeń społeczno-politycznych, występuje samodzielnie, bez przymieszki barwy białej, wówczas nasi „narodowcy" przedziwnego nabożeństwa, wskutek właściwego sobie daltonizmu, nie widzą tego koloru wcale. Podobno nie potrzebują nawet zamykać oczu. Poprostu nie widzą koloru czerwonego — symbolu Międzynarodówek II-ej i III ej — i basta! Przemilczają objawy wrogich przeciwko Polsce poczynań III Międzynarodówki — przeciwnie, usiłują nawet wyświadczać jej poważne, bezinteresowne przysługi. Sam najwyższy arcykapłan kultu „narodowego" Roman Dmowski szerzy kult Rosji sowieckiej, przepowiada jej znakomitą przyszłość, nawołując Polskę, by ustosunkowała się „pozytywnie" do Rosji, rządzonoj przez III-cią Międzynarodówkę. Przed półtora rokiem tenże Roman Dmowski oddał Rosji sowieckiej niemałą przysługę, ogłaszając cykl artykułów, w których przestrzegał Polskę, by nie dała się uwikłać w nową wojnę przeciwko Rosji, szykowaną rzekomo przez przedstawicieli kapitału międzynarodowego. O takiej wojnie nikt, oczywiście na świecie, a tembardziej w Polsce nie myślał. Ale artykuły R. Dmowskiego, przetłomaczone na język rosyjski i wydane w osobnej broszurze, oddały niemałą przysługę w polityce wewnętrznej Stalina.

W ciągu dni ostatnich kolor czerwony ukazał się na widowni europejskiej w innej znowu postaci. Rezolucje, uchwalone na zjeździe II ej Międzynarodówki w Wiedniu, wskazują wyraźnie, że koler ten jest obecnie symbolem rewizjonizmu niemieckiego, dążącego do nowego rozbioru Polski. Nasi „narodowcy" szczycili się zawsze swą rzekomą czujnością nad wszelkie niebezpieczeństwa, grożące Polsce na „froncie zachodnim". Zdawałoby się tedy, że w momencie, gdy sztandar II-ej Międzynarodówki tak niedwuznacznie znalazł się w ręku rewizjonistów berlińskich, zagrzmią oni całą mocą piorunów swej wymowy i prasy przeciwko swym niedawnym przyjaciołom politycznym — „cekawistom" — uczestnikom tej właśnie II ej Międzynarodówki. Oczekiwać w każdym razie mieliśmy prawo uroczystego i jawnego wypowiedzenia przyjaźni pomiędzy „narodowcami" i „cekawistami", zerwania przez „narodowców" stosunków z tymi, którzy idą pod komendę naszych wrogów frontu zachodniego. Nie stało się jednak nic podobnego.

Nasi „narodowcy" znowu zachorowali na daltonizm, znowu nie widzą i widzieć nie chcą czerwonych sztandarów, które z red. „Robotnika" przenoszą się do obozu najgorszych wrogów Polski, stają w szeregach wojowniczego nacjonalizmu niemieckiego. Zaiste, przedziwnego nabożeństwa są nasi „narodowcy".

Pod pretekstem kultu „idei narodowej" ustawicznie składają ofiary na ołtarzu wrogów Ojczyzny własnej, byle tylko przeciwstawiać się wszystkiemu, co zamyka się w pojęciach państwa i państwowości.

Dzeta.

Upadek rządu Mac Donalda.

Własna partja premjera obaliła jego gabinet.

LONDYN. Niedzielne posiedzenie gabinetu, według PAT., przybrało dramatyczną formę. Gdy Mac Donald przedstawił kolegom ostateczny plan, w którym przewidziane było 10 procentowe obniżenie zasiłków dla bezrobotnych, 8 iu ministrów wypowiedziało się przeciwko, 13 tu.

Wobec takiej opozycji w łonie własnego gabinetu, Mac Donald przerwał o g. 22-ej posiedzenie i pojechał do pałacu Buckinghamskiego, skąd powrócił po pół godzinie.

Gabinet obradował jeszcze 10 minut, poczem ministrowie rozeszli się. Pozostał sam Mac Donald, do którego o g. 11-ej w nocy przybyli konserwatyści: Baldwin, Chamberlain i liberał Samuel. Konferencja trwała do północy.

Nacisk finansistów.

LONDYN. Do ostatniego błyskawicznego rozwoju wypadków przyczyniły się też niemało koła finansowe londyńskiej City — twierdzi ATE. Nocna wizyta sir Josuach Stampa oraz dwu dyrektorów Banku Anglji u Mac Donalda, do którego udali sie po dramatycznem nocnem posiedzeniu rady gabinetowej bocznemi drzwiami, zauważeni tylko przez niewielu świadków, miała, jak zapewniają, na celu zmuszenie Mac Donalda do powzięcia decyzji jeszcze przed otwarciem poniedziałkowej giełdy.

Powołanie gabinetu koalicyjnego.

LONDYN. Wczoraj w południe odbyło się ponowne posiedzenie gabinetu, na którym postanowiono zgłosić dymisję.

Po skończonem posiedzeniu Rady Ministrów Mac Donald udał się do pałacu Buckinghamskiego. Rozmowa z królem trwała pół godziny.

Oficjalnie zakomunikowano, że ma być utworzony rząd koalicyjny i że misja utworzenia koalicyjnego rządu narodowego będzie powierzona Mac Donaldowi.

W skład nowego gabinetu wejdą więc prócz labourzystów, również konserwatyści i liberałowie. Zarówno Baldwin, jak i inni przywódcy partyjni, już wyrazili swą zgodę na utworzenie takiego gabinetu.

W zrewoltowanej Hiszpanji.

Hiszpanie przeciw Katalończykom. — Watykan protestuje przeciw zwalczaniu Kościoła.

MADRYT. W związku z grożącemi niepokojami w północnych prowincjach Hiszpanji, rząd ściągnął do Estella 8 bataljonów strzelców górskich. Poza tem wysłano do prowincji Basków bataljony z karabinami maszynowemi, których zadaniem jest rozbrojenie chłopów i robotników.

W dalszej walce z klerem, rząd w drodze rozporządzenia pozbawił świeckich i duchownych praw kardynała prymasa Segurę i biskupa z Vitoria. Obaj skazani zostali na banicję.

RZYM. Dzienniki włoskie doniosły, że stolica apostolska wystosowała protest przeciwko zarządzeniom rządu hiszpańskiego w sprawie własności kościelnej.

Według informacji doniesienie to jest o tyle nieścisłe, że wspomniany protest nie został dotychczas uskuteczniony, ponieważ Watykan oczekuje na dokładne i bezpośrednie wiadomości o krokach, podjętych przez rząd madrycki.

Rząd hiszpański nie będzie płacił pensyj kardynałom i biskupom.

MADRYT. Hiszpański minister sprawiedliwości oświadczył, iż na posiedzeniu rady ministrów postanowiono pozbawić kardynała Segurę i biskupa Walencji wszelkich honorów cywilnych oraz pensji rządowej.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

WILNO. Marszałek Piłsudski przybył do Wilna. Na dworcu kolejowym oczekiwali Marszałka wojewoda wileński Beczkowicz, inspektor armji gen. Dąb-Biernacki, d-ca O. K. 3 gen. Litwinowicz, komendant miasta płk. Pakosz i inni. Marszałek Piłsudski zamieszkał w pałacu reprezentacyjnym.

Lotnicy polscy u Hoovera.

NOWY JORK. Do Nowego Jorku przybyli parowcem „Britanic" naczelnik wydziału lotnictwa cywilnego w Ministerstwie Komunikacji; pułk. Filipowicz i kpt. Orliński, powitani przez konsula Kibisza, majora Ilińskiego, oraz przedstawicieli lotnictwa amerykańskiego.

Dziś zagraniczni lotnicy przyjęci będą na ratuszu, zaś w środę polskich gości przedstawi w Waszyngtonie prezydentowi Hooverowi polski charge d'affaires, radca Sokołowski. (PAT).

Przeciwpolskie wystąpienia na Ukrainie.

MOSKWA. Z Kijowa donoszą o nowych prześladowaniach Polaków, obywateli sowieckich na Ukrainie.

Inicjatorami kampanji przeciwpolskiej są sowieccy urzędnicy, którzy wszelkiemi sposobami sieją ziarna nienawiści i szowinizmu wśrod chłopów ukraińskich. W kilku miasteczkach Ukrainy sowieckiej zanotowano napady na Polaków.

We wsi Zagliby, pow. winnickiego, chłopi ukraińscy urządzili pochód przeciwpolski, przyczem w czasie pochodu doszło do pobicia obywatela Polaka, Sumiałowicza, za to, że syn jego zginął w szeregach armji polskiej w czasie inwazji bolszewickiej na Warszawę.

Polsko-węgierski związek kolejowy.

WARSZAWA. Ministerstwo Komunikacji, kierujące sprawami polsko węgierskiego związku kolejowego, zwołało na dzień 3 — 5 września doroczną sprawozdawczą konferencję związkową, która stosownie do przyjętej w statucie zasady kolejności, odbędzie się w Budapeszcie.

Z ramienia Min. Komunikacji w konferencji weźmie udział naczelnik wydziału Matoga.

Finowie na studjach lotniczych w Polsce.

WARSZAWA. W Warszawie bawiła misja finlandzka w osobach p. p. Einari Haltiavrìori i M. P. Parviakten, która odwiedziła zarząd główny LOPP., interesując się naszą społeczną organizacją obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej ludności cywilnej.

Misja zapoznała się z całokształtem pracy i organizacją LOPP., oraz była obecna przy wyświetlaniu filmów lotniczo-gazowych LOPP. Misję przyjmował i informował prezes zarządu głównego, dr. Martynowicz.

Wykrycie litewskiej szajki szpiegowskiej.

WILNO. Władze K. O. P. wpadły na ślad szajki szpiegowskiej, działającej na pograniczu polsko litewskiem. Jak ustaliło dochodzenie, szajką kierował sztab litewski z Kowna. Ujęto niejakiego Marcina Staszkusa, emigranta litewskiego, który przy pomocy żony i córki przemycał materjał szpiegowski do Litwy. Rozporządzał on znacznemi środkami pieniężnemi. Staszkus zdołał wciągnąć do akcji szpiegowskiej urzędnika cywilnego jednego z oddziałów wojskowych, Bronisława Morelowskiego, który pochodzi ze znanej rodziny polskiej. Morelowski został ujęty, gdy próbował wręczyć jednemu ze wspólników materjał szpiegowski. Dalsze dochodzenia trwają.

Międzynarodowy zjazd pacyfistek.

Z Polski bierze udział kilku delegatów.

WROCŁAW. W miasteczku Loewenbergu, w górach śląskich, zorganizowana została z inicjatywy wrocławskiej sekcji Międzynarodowej Ligi Kobiet, międzynarodowa Szkoła Letnia, której zadaniem jest przedyskutowanie trzech grup zagadnień polsko-niemieckich, a mianowicie: spraw granicznych, mniejszościowych i gospodarczych.

Oprócz prelegentów polskich i niemieckich, przybyli na zjazd uczestnicy z Polski, Niemiec, Anglji i Francji, których podejmowało miasto Wrocław.

Przemówienia, uzasadniające pacyfizm, szczególnie w obecnej chwili dziejowej i doniosłość porozumienia polsko-niemieckiego dla pokoju w Europie wygłosili: radca miejski dr. Leissner; prezeska koła wrocławskiego Ligi, p. Marek; adw. Łypacewicz z Warszawy; członek zarządu sekcji niemieckiej Ligi, p. Kirschoff, generalna sekretarka Ligi, p. Dreye z Genewy i p. d-rowa Kodisowa z Warszawy.

Echa okradzenia kasy kolejowej.

SOSNOWIEC. Po aresztowaniu kasjera-złodzieja Bednarskiego, dostał się do więzienia wczoraj urzędnik kolejowy Zygmunt Miłkowski, który w chwili napadu bandytów znajdował się w pokoju, sąsiadującym z kasą. Kasiarze Kiziol i Cioch, wypierający się udziału w napadzie, teraz przyznali się już całkowicie do winy. W najbliższych dniach przybędzie do Dąbrowy Górniczej komisja z Ministerstwa Komunikacji, celem przeprowadzenia szczegółowej rewizji i ustalenia — czy Bednarski nie skradł więcej, niż 12 tysięcy zł., do których się przyznał dobrowolnie.

Okropna zbrodnia matki.

Zamordowała swą 6-letnią nieślubną córkę

ŁÓDŹ. Ulica Łagiewnicka w Łodzi była terenem potwornej zbrodni: 34-letnia Irena Hedrowiczówna zamordowała swą 6-letnią córkę Irenę. Dochodzenie ustaliło, że dziewczynka była nieślubnem dzieckiem Hedrowiczówny, co dawało sposobność wszystkim mieszkańcom lokatorom domu, w którym mieszkała Hedrowiczówna, do plotkowania oraz docinania jej na ten temat. Wyrodna matka posta nowiła tedy usunąć swe dziecko ze świata. Skorzystawszy z drobnego przewinienia córeczki, poczęła ją bić wprost w nieludzki sposób, zadając jej razy nożem i siekierą. Zbrodniarkę aresztowano. Przed zemstą sąsiadów musiała ją ochronić policja. W chwili aresztowania usiłowała Hedrowiczówna symulować pomieszanie zmysłów.

Zbrodniarz mści się na policjancie.

Ciężko ranny posterunkowy dogorywa w szpitalu.

RÓWNE. Do domu Grzegorza Prowopasa, zamieszkałego we wsi Bepkiewicze Małe, w pewiecie sarneńskim, przybył posterunkowy Norbert Świątkowski celem doprowadzenia do więzienia Prowopasa, skazanego przez sąd na 5 miesięcy więzienia za okradzenie brata swego Jakóba, zamieszkałego w Tutowidzach.

Prowopas rzucił się niespodziewanie na policjanta, wyrwał mu bagnet z pochwy i kilku pchnięciami poranił go tak ciężko, że Swiątkowski padł nieprzytomny na ziemię. Wówczas Prowopas zabrał swojej ofierze karabin, pobiegł do pobliskich Tutowicz i tam z podwórza przez okno dwoma strzałami położył trupem znajdującego się w mieszkaniu swego brata Jakóba, poczem zbiegł w okoliczne lasy.

Stan przewiezionego do szpitala posterunkowego jest bardzo ciężki.

Pościg, wszczęty za Prowopasem, dotychczas nie dał wyniku.

Okropności powodzi w Chinach.

MOSKWA. Jak donosi ajencja „Tass", poziom wody na Jang-Tse-King stopniowo opada. Mimo to, położenie jest nadal groźne. Miasto Han-Kan zostanie całkowicie ewakuowane. Narazie ludność nie może opuścić miasta, gdyż brak jej okrętów. Dzień za dniem woda zatapia nowe dzielnice, wskutek czego ginie bardzo wielu mieszkańców. Na zalanych wodą ulicach płyną trupy ludzkie i zwierzęce. Podobnie rzecz się ma i w mieście Czan-Dau. Szczególnie ciężkie jest położenie w południowej części prowincji Cy-Szu-Au. Wzdłuż wybrzeża rzeki Lo, woda zniosła 10 tys. zabudowań. Powódź obejmuje obecnie górną część rzeki Jang-Tse-King.

„Nautilus" nie daje znaku życia.

OSLO. Jak donoszą z Tromsoe, od przeszło 48 godzin nie nadeszła żadna wiadomość z łodzi podwodnej „Nautilus". Ostatnio „Nautilus" po opuszczeniu Spitzbergu znajdował się na Oceanie Lodowatym w pobliżu archipelagu lodowego. „Nautilus" posuwał się z wielką trudnością, gdyż przedostał się już w strefę kry i miał zamiar podjąć próbę zanurzenia się pod skorupę lodową. Narazie brak jednak od kpt. Wilkinsa jakichkolwiek wiadomości.

Rozruchy arabskie w Palestynie.

JEROZOLIMA. W Nablusie, Palestyna, doszło do starcia między demonstracją arabską a policją. Demonstranci zaatakowali policję i obrzucili ją kamieniami. Policja uczyniła użytek z broni palnej.

Szef policji w Nablusie oraz trzej Arabowie odnieśli rany i zostali przewiezieni do szpitala.

Oddziały wojskowe, które ściągnięte zostały do Nablusu, zajęły wszystkie gmachy rządowe i wyparły demonstrujących Arabów z ulic.

Bunt chłopów na Ukrainie.

W okolicach Homla, chłopi sowieckiego gospodarstwa rolnego „Krasnyj Mak" odmówili zarządowi państwowego majątku sowieckiego uprawy oziminy. Chłopi sowieccy rozpoczęli, zdaniem władz czerwonych, „nowy pochód kontrrewolucyjny na dyktaturę proletarjatu, którą dopiero od trzech lat przestali dyskredytować i podważać jej fundamenty". Opór chłopów niepokoi sowieckie czynniki rządowe na prowincji, które alarmują Moskwę i proszą o szybką pomoc zbrojną.

Bójka hitlerowców z socjalistami.

BERLIN. W miejscowości Naugard, na Pomorzu pruskiem, doszło do krwawych starć między hitlerowcami a reichsbannerowcami. Bójki rozpoczęły się w restauracji, a potem przeniosły się na ulicę, gdzie walczono przy pomocy wyrywanych z bruku kamieni, od których wybite zostały wszystkie szyby w okolicznych sklepach. Po obu stronach jest bardzo wielu rannych.

Policja zmuszona była użyć broni palnej. Spokój udało się przywrócić dopiero po przybyciu silnych posiłków policyjnych.

Policjant na czele bandy włamywaczy.

Zbrodniarz dokonał 10 napadów rabunkowych.

BERLIN. Władze kryminalne aresztowały starszego posterunkowego niemieckiej policji w Kolonji, oskarżonego o przewodzenie bandzie włamywaczy. Banda ta, składająca się z kilkunastu członków, urządzała od roku liczne napady rabunkowe w Nadrenji i w zagłębiu Ruhry, używając do tego zawsze wynajętych samochodów.

Wykrycie bandy nastąpiło dzięki zanotowaniu numeru samochodu przez mieszkańców okolicznych domów, którzy byli świadkami ostatniego rabunku, dokonanego w Koblencji.

Na zasadzie zeznania właściciela samochodu okazało się, że samochód wynajęty był przez posterunkowego policji rzekomo do celów służbowych, przyczem posterunkowy domagał się zachowania ścisłej tajemnicy.

Banda, którą przewodził posterunkowy policji, ma na sumieniu około 10-iu napadów rabunkowych. Niektóre z nich dokonane były pod bokiem urzędów policyjnych. (PAT).

Na polach bitwy z Turkami pod Mohaczem stanie pomnik Polski.

W rocznicę bitwy pod Mohaczem, w której zginęło 1600 Polaków, w walce przeciw Turkom, odbędzie się na Węgrzech uroczyste odsłonięcie pomnika ufundowanego przez społeczeństwo węgierskie.

Pomnik dłuta Lechnera i Martinellego przedstawia się nader okazale w formie olbrzymiego białego słupa i orła z bronzu, umieszczonego na szczycie słupa. Stoi pomnik ten na kopcu, w około którego ułożona została ziemia polska, przesłana ze wszystkich województw Rzeczypospolitej.

Odsłonięcie pomnika odbędzie się w dniu 29 sierpnia r. b. w obecności delegacji społeczeństwa oraz duchowieństwa i armji polskiej i delegatów regenta Horthyego oraz wszystkich formacyj wojskowych węgierskich. Uroczystą mszę odprawi węgierski biskup polowy dr. Stefan Hasz, na miejscu zaś nad rzeką, gdzie poległ król Ludwik II, uroczystą mowę wygłosi arcyksiążę Józef Habsburg.

Dla gości z Polski, biorących udział w uroczystościach pod Mohaczem, posel stwo węgierskie udziela bezpłatnej wizy.

„Następcy Sienkiewicza i Żeromskiego" pod skrzydłami komunisty Jasieńskiego.

Donoszą z Mińska:

Zjazd pisarzy proletarjackich polskich skończył się mową pożegnalną Brunona Jasieńskiego, który, jako przewodniczący obradom życzył pisarzom sowieckim, aby „szturmowali literaturę polską nowem komunistycznem słowem polskiem i wydali z pośród siebie koryfeuszy nowej kultury polskiej, która po kilku latach będzie potrzebna dla macierzystej Polski, stojącej na manowcach ideologji katolicko-chrześcijańskiej i burżuazyjno-postępowej".

„Pisarze" polscy przysięgli Jasieńskiemu, iż za rok „świat burżuazyjny, a w tej liczbie i faszystowska Polska, przeczytają dzieła poważniejsze od Żeromskiego, Sienkiewicza i innych piewców drobnomieszczańskiej ideologji".

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Pan Prezydent Rzplitej został ponownie ojcem chrzestnym 7-go i 8 go syna biednego robotnika Józefa Tymy w Mierucinie. Ponadto p. Prez. został ojcem chrzestnym 7-go syna robotnika Dziewczyńskiego w Osieku, na Pomorzu. Chrześniacy otrzymali fotografję p. Prez. oraz książeczki oszczędnościowe po 50 złotych.

— Zmarł w Czorsztynie, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach przeżywszy 57 lat, dyrektor spółki akcyjnej „Herbewo" w Krakowie, fabryki gilz do papierosów, ś. p. Stanisław Wołoszyński.

— Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej w Starogardzie na Pomorzu ufundowało pomnik Joanny d'Arc. Odsłonięcie i poświęcenie pomnika odbyło się bardzo uroczyście w obecności 2000 druhen.

— Lekarze łódzkiej Kasy Chorych przeciwiają się 15- procentowej redukcji poborów i kwestjonują ważność wypowiedzenia w czasie, kiedy Kasa Chorych zalega blisko od 6 miesięcy z wypłatą poborów.

— Pod Gocanowem autobus, kursujący na linji Sempólno — Inowrocław, wpadł wskutek rozmokłej jezdni na drzewo. Autobus rozbity doszczętnie. Z 11 pasażerów 5 uległo ciężkim poranieniom. Jednego w agonji przewieziono do szpitala.

— W Samborze udaremniony został napad bandycki na autobus pocztowy. Konwojujący ambulans posterunkowy Jan Kisiel, zauważył dwóch nieznanych osobników, idących za wozem w pewnej odległości. Po bezskutecznem wezwaniu ich do zatrzymania się posterunkowy oddał kilka strzałów na postrach. Bandyci zbiegli.

— Od dłuższego czasu w Krakowie grasuje czerwonka i tyfus. W związku z tem miejski urząd zdrowia rozlepił na murach miasta ogłoszenia, w których znajdują się reguły higienicznego spożywania owoców i jarzyn.

— Pomiędzy grupą finansistów szwajcarskich a rządem polskim doszło do porozumienia w sprawie przyznania Polsce 70 milj. franków szw. na ruch budowlany w całym kraju.

— Wielki cyklon, który przeszedł nad okolicami Białogrodu, zniszczył miasteczko Wielki Beczkerek, gdzie 150 domów uległo zniszczeniu. Z domów, które ocalały, zostały zerwane dachy.

— Według doniesień z Berna szwajcarskiego w okolicy Jungfran znaleziono zwłoki trzech młodych alpinistów angielskich, którzy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie wycieczki na szczyt Jungfrau.

— Nadchodzą wiadomości o odkryciu w północnej części Kanady olbrzymich pokładów rudy uranowej, z której otrzymuje się pierwiastek radu. 1 gram radu posiada wartość około 8 tys. funt. sterlingów. Rząd kanadyjski wysłał ekspedycję naukową, celem zbadania terenów.

— W Wapportalu (Niemcy) przewróciła się przyczepka samochodu ciężarowego, którym jechało około stu komunistów na zawody sportowe. Dwunastu z nich odniosło ciężkie, 26 lżejsze obrażenia.

— Syn króla angielskiego książę Gloucester poddał się operacji wyrostka robaczkowego. Stan księcia jest zadawalniający.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 26 sierpnia: N. M. P. Jasnogórskiej, Ireneusza i Zef.

Wschód słońca: g. 4.36. Zachód 18.40.

Długość dnia 14 godz. 40 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Kordeckiego.

Odpust N.M.P. Jasnogórskiej.

Na środę, 26 b. m. przypada doroczny odpust N.M.P. Jasnogórskiej, to też od kilku dni nadciągają do Częstochowy liczne pielgrzymki. W poniedziałek i wtorek przybyło na Jasną Górę zgórą sto pielgrzymek, przeważnie ze wsi z Kieleckiego, Piotrkowskiego, Sieradzkiego, Kaliskiego, Łowickiego i in. Lud w barwnych strojach, z księżmi i orkiestrami na czele przeciągał w skupieniu, z pieśniami nabożnemi przez ulice naszego miasta. Na placu jasnogórskim panuje ożywienie, znacznie większe, aniżeli podczas ostatniego odpustu Wniebowzięcia N.M.P. Mieszkania, przeznaczone na noclegi dla pątników, są przepełnione, a setki wozów pątniczych stoją na podwórzach i polach, przylegających do Jasnej Góry. W handlach dewocjonaljami ożywiło się znacznie, jednakże kupowane są przedmioty mniejsze i tańsze, wobec ogólnego kryzysu, dotykającego świat cały.

Samorządy nie mogą pobierać podatku od samochodów.

Wobec spotykanych niejednokrotnie w prasie informacyj o interpetacji ustawy z dnia 3 lutego 1931 r. o państwowym funduszu drogowym (Dz. U. Nr. 16, poz. 81), w tym sensie, jakoby związki samorządowe były i nadal uprawnione do pobierania dotychczasowych podatków i opłat od właścicieli samochodów, Ministerstwo Robót Publicznych wyjaśnia, co następuje:

W myśl art. 22 wspomnianej ustawy oraz § 54 rozporządz. min. robót publicznych i skarbu z dnia 17 marca 1931 r., wydanego w porozumieniu z ministrami: spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu, sprawiedliwości oraz poczt i telegrafów (Dz. U. Nr. 25, poz. 150) zostało z dniem 1 kwietnia 1931 zniesione pobieranie opłat: mytnicznych, kopytkowych, podatku od pojazdów mechanicznych jako przedmiotów zbytku, wreszcie specjalnych opłat drogowych: a) od wszystkich pojazdów mechanicznych, b) od pojazdów konnych, używanych do zarobkowego przewozu towarów przez przedsiębiorstwa przewozowe na określonych szlakiem poza miejscem stałego zamieszkania właściciela pojazdu; zatem interpertacja cytowanych postanowień w sensie wyżej przytoczonym, polega na nieporozumieniu.

Posiedzenie Rady Przybocznej Kierownika Tymczasowego Zarządu Miasta odbędzie w czwartek, 27 b. m, o godz. 19-tej w magistracie. Porządek obrad obejmuje m. in.: sprawozdanie komisarza Rządu, p. inż. Mazura z układów, odbytych w stolicy w sprawie zlikwidowaria zatargu z firmą „Ulen"; przeprowadzenie sieci wodociągowej na Zacisze; lecznica dla umysłowo chorych w Herbach; odsłonięcie pomnika Narutowicza; reorganizacja Miejskiej Komunikacji Autobusowej; obniżenie czynszu w domach robotniczych; podanie zarządu schroniska św. Antoniego dla paralityków o obniżenie opłat za wodę i kanalizację, oraz wiele innych spraw na czasie.

Przed odsłonięciem pomnika Narutowicza. W przeddzień odsłonięcia pomnika ś. p. Gabrjela Narutowicza na Zawodziu, wyruszy z Częstochowy sztafeta kolarska do grobu Żołnierza Nieznanego na pobojowisku w Krzywopłotach, celem przywiezienia kilku grudek ziemi, która w pięknej urnie zostanie wmurowana pod pomnikiem pierwszego prezydenta Rzplitej. Wybór ziemi z pobojowiska w Krzywopłotach został dokonany dlatego, że właśnie tam ochotnicza młodzież legjonowa z Częstochowy przebyła w listopadzie r. 1914 swój chrzest bojowy. W sztafecie weźmie udział kilkadziesiąt osób, należących do stowarzyszeń, stojących na gruncie ideologji Marszałka J. Piłsudskiego. Trasa sztafety wynosi 300 klm.

Zamknięcie alei Sienkiewicza dla ruchu kołowego. Tymczasowy Zarząd Miasta Częstochowy zawiadamia, żs po zerwaniu bruku z kamienia polnego w alei Sienkiewicza, stanowiącej integralną część ulicy Najśw. Marji Panny, a biegnącej między parkami Staszyca i 3-go Maja, wykonał w alei nawierzchnię szosową z wapienia. Aleja ta będzie obsługiwać ruch pieszy podczas odpustów na Jasnej Górze. Ruch kołowy w alei Sienkiewicza został wstrzymany aż do odwołania.

Opieka lekarska w szkołach. Wobec pogłosek jakoby istniał zamiar zniesienia opieki hygieniczno-lekarskiej w szkołach państwowych. — Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego oznajmia, że w związku z koniecznością kompresji budżetu nastąpiła pewna redukcja liczby godzin pracy lekarzy i dentystów szkolnych, zamiana etatów na pracę kontraktową, mowy jednak niema o zniesieniu opieki higieniczno-lekarskiej i pomocy dentystycznej w szkołach.

Kuratorzy okręgów szkolnych otrzymali polecenie zwrócenia się z apelem do dyrekcyj szkół samorządowych, społecznych i prywatnych, by opiekę higieniczno lekarską i pomoc dentystyczną w w szkołach wszelkich typów i poziomów utrzymano nadal, o ile można, w tym samym zakresie, co dotychczas, w każdym bądź razie nie mniejszym, niż w szkołach państwowych.

Wypłata zasiłków bezrobotnym. W czasie od 10 do 16 b. m. magistrat tutejszy, jako instytucja zastępcza Obwodowego Funduszu Bezrobocia, wypłacił zasiłki 1,122 bezrobotnym (515 mężczyznom i 607 kobietom) w ogólnej sumie 12,276.89 zł.

Zapasy atletów w Cyrku Sportowym.

Pinecki pokonał Willinga.

Atrakcją wczorajszego wieczoru była decydująca walka Pineckiego z brutalnym Willingiem, to też Cyrk, jak zwykle, był przepełniony.

Willing, brutalnie pomagał, sobie pięściami, co odniosło ten skutek że Pinecki również walczył w ten sam sposób, zadając przeciwnikowi kilka potężnych ciosów. W 36 min. Wielkopolanin tak zdławił Niemca nelsonem, że Willing nawpół przytomny poddał się, trzykrotnie uderzając ręką o dywan. Pinecki był przedmiotem niezwykłej owacji.

Szczerbiński w 8 min. pokonał Górskiego.

Sudakow zremisował po 20 min. z brutalnym czechem Spewaczkiem.

Pooshoff w 1 min. pokonał Litwina Lełkajsa.

Do turnieju przybył znany szerokim rzeszom sportowców b. mistrz Polski w zapaśnictwie amatorskiem, młody i bardzo sympatyczny Adam Sasorski, którego powitano entuzjastycznie.

Dziś we wtorek sensację budzi walka dwóch tytanów Pineckiego i Pooshoffa. Poza tem Saint Mars—Reiner, decydująca Górski—Spewaczek i Szczerbiński—Willing.

O dalszy los M. Seminarjum Żeńskiego.

Uczelnię przejmą prawdopodobnie S. S. Nazaretanki. — Zarząd miasta nie ma obowiązku przygotowywania zastępów nauczycielskich.

Jak wiadomo, w parku Narutowicza, na Zawodziu, mieści się w nowocześnie urządzonym gmachu, wybudowanym w r. ub., Miejskie Seminarjum Nauczycielskie Żeńskie, na które miasto nasze łożyć musi znaczne sumy, niemając z tego prawie żadnych korzyści.

Od pewnego czasu mówi się o możliwości połączenia seminarjum z gimnazjum S. S. Nazaretanek pod jeden zarząd, t. j. aby Nazaretanki całkowicie przejęły na siebie prowadzenie tej uczelni. Możliwość taka istnieje jeszcze dlatego, że często z gimnazjum Nazaretanek przekazywano do seminarjum takie uczenice, które nie miały widoków wyższych studjów, a w seminarjum czyniły postępy, uzyskując z biegiem lat świadectwa nauczycielskie.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego odnosi się przychylnie do projektu oddania seminarjum pod zarząd Nazaretanek, które posiadają dobrze zorganizowane gimnazjum. Ale, jak się dowiadujemy, również S. S. Urszulanki poczyniły kroki, celem otrzymania seminarjum pod swój zarząd. Byłoby to rzeczą, niewskazaną i należy wyrazić nadzieję, że Kuratorjum odda tę uczelnię Nazaretankom. Uwolnienie miasta od utrzymywania seminarjum miałoby i tę dobrą stronę, że miasto zaoszczędziłoby znaczne fundusze, jakie obecnie wydawać musi na tę uczelnie, a nie jest przecież zobowiązane do przygotowywania zastępów nauczycielskich, co całkowicie należeć powinno do państwa. Pozatem z takiego połączenia wypływałyby korzyści praktyczne, bowiem w gmachu, gdzie obecnie mieści się seminarjum, znalazłoby pomieszczenie 500 dzieci ze szkół powszechnych, na których pomieszczenie miasto odnajmuje lokale nieodpowiednie w domach prywatnych, wobec braku należytej ilości nowoczesnych budynków szkolnych, jak niemniej braku odpowiednich funduszów na budowę.

Z tych więc względów należy się spodziewać, że zarząd miejski z p. komisarzem Rządu na czele — dołoży wszelkich starań, aby jeszcze w bieżącym roku oddać seminarjum pod zarząd Nazaretanek i jaknajprędzej opróżnić gmach w parku Narutowicza, przeznaczając go na szkołę powszechną.

BEZPRAWIA ELEKTROWNI.

Przeprowadzanie instalacyj bez uprawnienia. — Liczne rzesze odbiorców prądu pokrzywdzone i wyzyskane przez elektrownię.

O skandalicznych praktykach zarządu elektrowni pisaliśmy już niejednokrotnie i pisać będziemy dalej, gdyż skargi na „twierdzę zawodziańską" napływają coraz liczniej zarówno do władz, jak niemniej do redakcji pisma naszego i redakcji żydowskiego tygodnika „Unser Weg".

Według „Uprawnienia rządowego nr. 6, udzielonego elektrowni w Częstochochowie" (Monitor Polski" nr. 72 z dnia 27.III.1925 r. — Ministerstwo Robót Publicznych) elektrowni w Częstochowie wolno tylko wytwarzać prąd, natomiast w uprawnieniu tem niema mowy o wykonywaniu przez elektrownię instalacyj, to zn. urządzeń, jak zakładanie przewodów w mieszkaniach itp. Prace te wykonywali zwykle przedsiębiorcy-elektrotechnicy, którym na przeszkodzie stanęła eletrownia w ten sposób, że jeśli ktoś, życzący sobie posiadać prąd elektryczny, oddał prace instalacyjne przedsiębiorcy prywatnemu, niektórzy kontrolerzy elektrowni oświadczali, że instalacyj takich nie przyłączy się do głównego przewodu. W ten sposób w wielu domach musiano zastosować się do bezprawnych postanowień zarządu elektrowni.

Tak też było w wielu wypadkach, gdy elektrownia zaprowadzała prąd zmienny na miejsce pierwotnego stałego, kiedy to okazała się potrzeba zmiany instalacyj. Wówczas to kontrolerzy elektrowni, widocznie z nakazu „z góry" wynajdywali w instalacjach, wykonanych prywatnie najprzeróżniejsze „wady", które „usuwali" dopiero elektrotechnicy, polecani przez elektrownię. Nic dziwnego, że przez tego rodzaju praktyki narażono odbiorców prądu na straty, z czem zarząd elektrowni wcale się nie liczy.

Wobec skarg, jakie napływają w tym względzie od odbiorców prądu, wyrażamy nadzieję, iż władze, w pierwszym zaś rzędzie p. starosta, jako bezpośredni zastępca rządu, — zechcą zająć się tą sprawą i ostatecznie ograniczyć elektrownię tylko do wytwarzania prądu, w myśl wspomnianego wyżej uprawnienia.

Osoby, zainteresowane bezprawnemi praktykami elektrowni, prosimy o składanie wszelkich faktycznych danych w tym względzie w redakcji pisma naszego, codziennie od godziny 15-ej do 16 ej, na piśmie, z podaniem imienia i nazwiska odbiorcy prądu, oraz dokładnego adresu.

Rewja „Dobry wieczór" w teatrze miejskim. Dziś i dni następnych odegra zespół teatru „Dobry Wieczór" z Warszawy w sali teatru miejskiego, wielką rewję „Hulaj dusza bez kontusza". Na czele zespołu stoi znany piosenkarz Edward Czermański, który odśpiewa szereg przebojów ostatnich rewij w „Qui pro quo" i „Morskiem Oku". Ceny miejsc bardzo przystępne od 1 do 2 zł. Kasa teatru czynna cały dzień. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 19,15 i 21,15.

Nielitościwa matka. W poniedziałek o godz. 22-ej w poczekalni III-ej klasy dworca kolejowego porzucone zostało niemowlę płci męskiej, liczące około 2 miesięcy. Zgromadzeni tam liczni pasażerowie, zaniepokojeni o los dziecka, pozostawionego bez opieki, zwrócili się do policji, która wkrótce ustaliła, że niemowlę porzuciła niejaka Stanisława Cichoń, bez stałego miejsca zamieszkania. Nielitościwą matkę zatrzymano i od dano do dyspozycji sędziego śledczego.

Bez trudu chcieli posiąść fortunę. Gutman Zelkowicz i jego brat Juma, obaj zamieszkali na Starym Rynku 12, myśleli bardzo poważnie nad tem — w jaki sposób mogliby posiąść fortunę, bez znienawidzonej przez nich pracy. Po wysiłkach swych mózgownic postanowili, iż najlepiej będzie wystąpić wobec kogoś zamożnego w rolach „bohaterów", pobić go i wymusić tak trudne dziś do zdobycia pieniądze. Napadli więc na spotkaną ofiarę, którą pobili, ale pieniędzy nie zdołali wymusić. O sprawkach obu Zelkowiczów dowiedziała się policja, spisując na obu doniesienie karne.

Pobity przez napastnika na ulicy. P. Walenty Cieśliński (1 Maja 4) wpadł do komisarjatu P. P. i oświadczył dyżurnemu przodownikowi z goryczą, że został pobity na ulicy bez żadnej przyczyny przez Zygmunta Kowalskiego. P. Przodownik obiecał zająć się dochodzeniem, celem ukarania napastnika.

Za zakłócenie spokoju publicznego policja spisała doniesienie na Srula Chliwnera (Warszawska 114), Jonasa Chliwnera (tamże), Moszkę Chliwnera (Koszarowa 75), Antoniego Wychowskiego (Złota 133), Józefa Bzdąkałę (Małe Rudniki), Józefa Ociepę (Kuźnica Marjanowa), Jana Czajkę (Starcza, gm. Ręczkowice) i Stefanję Zajdel (św. Barbary 28). Jak na jeden tylko dzień niedzielny liczba ta jest obfita.

Złodzieje i paserzy. Do mieszkania p. Kazimiery Kurzelewskiej (N. M. P. 40) dostał się złodziej, który skradł jej z torebki złoty zegarek z bransoletką, wartości 179 złotych. Kurzelewska doniosła o kradzieży w komisariacie, wskutek czego policja przedsięwzięła energiczne dochodzenie, celem ujęcia złodzieja. Jak się okazało, kradzieży dokonał Henryk Wasilewski, który swą zdobycz sprzedał niejakiemu Antoniemu Radziszewskiemu (N.M.P. 9), ten zaś sprzedał zegarek Stanisławowi Głowackiemu (Tartakowa 24b). Cała trójka pójdzie niewątpliwie do więzienia.

Kradzieże. Nieznani sprawcy dostali się na strych domu p. Józefa Wosika, zam. we wsi Kocin, skąd skradli większą ilość bielizny męskiej i damskiej.

— Z zamkniętego składu węgla za pomocą dobranego klucza, skradli nieznani złodzieje p. Edwardowi Wyszyńskiemu (Kordeckiego 10) 8 kur i gęś, wartości 20 zł.

— P. Stanisławowi Dyńskiemu (ul. N.M.P. 22) skradziono z podwórza stalowy wałek de szpulą do nożnej szlifierki. wartości 15 zł.

— Do mieszkania p. Teresy Jeż (św. Rocha 6), dostał się za pomocą otwarcia okna przez uchylony „lufcik" nieznany złodziej, który skradł jej 3 poduszki, wartości 130 zł.

— Z niezamkniętego warsztatu p. Nachmana Krymana (Nadrzeczna 48) skradziono 3 pasy zkórzane i budzik, wartości 300 zł.

ZE SPORTU.

Harcerze — Ż. T. G. S.

W ub. sobotę odbyły się zawody koszykówki między Zw. Harcerzy a Z. T. G.S-em. Wyniki są następujące: w 1 szem spotkanie między drugiemi drużynami obydwu klubów zwyciężyli harcerze w stosunku 17:5. Sędziował b. dobrze p. Weinryb. W drugiem spotkaniu, gdzie udział wzięły pierwsze drużyny, wygrali również harcerze w stosunku 17:6 Wyróżnić należy Bindera z Ż. T. G. S-u, który pokazał b. ładną grę. Sędzia p. Wajs nie powinien prowadzić zawodów, gdyż nie posiadając własnej inicjatywy, obniża poziom zawodów.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Popisy strażackie we Mstowie.

W ub. niedzielę odbyły się we Mstowie ćwiczenia konkursowe straży ogniowych, należących do rejonu mstowskiego. Do zawodów stanęło 7 drużyn strażackich, dobrze przygotowanych. Komenda straży ogniowych z p. Serednickim na czele stwierdziła z zadowoleniem, że wszystkie drużyny były bardzo dobrze przygotowane, mimo iż, cierpią na brak odpowiednich rekwizytów. Straże ogniowe w tym rejonie radzą sobie w ten sposób, że większość ich odbywa ćwiczenia w Poraju, dokąd udają się dzielni strażacy stale w terminach ustanowionych i ćwiczą z bezprzykładną wprost wytrwałością.

Z prawdziwem uznaniem należy podkreślić fakt, iż wszyscy strażacy z Biskupic sprawili sobie własnym kosztem mundury, idąc tym sposobem na rękę gminie, która ułatwia zaopatrywanie straży w przyrządy, potrzebne do gaszenia ognia.

Do jakiego stopnia strażacy w rejonie mstowskim przejęci są ciężkim obowiązkiem niesienia pomocy bliźniemu, świadczy fakt, iż celem szybszego stawiania się na miejscu pożaru, wielu z nich własnym kosztem zaopatzyło się w rowery. Na niedzielne ćwiczenia przybyli rowerami strażacy z Olsztyna i Zarembic.

Komendant straży, p. ref. Serednicki wyraził wszystkim drużynom szczere uznanie za sprawność i karność, poczem odznaczył medalami trzech strażaków, z których każdy bez przerwy przebył w szeregach strażackich po 15 lat.

Czyj koń?

P. Wawrzyniec Kilak, zam. we wsi Stanki, gm. Kuźniczka, zatrzymał na swej łące błąkającą się klacz maści szarej, lat około 15. Właściciela klaczy dotąd nie odnaleziono.

Rozmaitości.

Rzadkie monety mameluckie.

W dzielnicy kairskiej Sayeda Zenayb znaleziono zakopany w ziemi garnek, zawierający 510 złotych dynarów z czasów mameluckiego sułtana Egiptu, Kalauna, panującego od 1279 do 1290 roku ery naszej.

Dotychczas znano tylko kilka sztuk monet takich, znaleziony więc w Kairze skarb przedstawia wielką wartość numizmatyczną.

Sułtan Kalaun rozpoczął swą karjerę, jako żołnierz w szeregach milicji turecko-egipskiej, zwanej mamelukami i złożonej przeważnie z niewolników. I sam Kalaun był niewolnikiem, kupionym za bardzo wysoką na owe czasy sumę tysiąca dynarów złotych, ze względu na swą niezwykłą siłę i odwagę, z czego się szczycił nawet wówczas, gdy stanąwszy na czele zbuntowanych mameluków i pokownawszy Turków, ogłoszony był sułtanem Egiptu. Z tego też względu nosił przezwisko „El Elfi", co znaczy, mniej więcej: wart tysiąc.

Złoty dynar ówczesny zawierał złota wartości około 20 naszych złotych.

W niedzielę wieczorem w Cyrku **zgubiono torebkę damską koloru granatowego,** w której znajdowały się odcinki czeków pocztowych i metryka urodzenia.

Znalazcę uprasza się o zwrot torebki, ewentualnie samych tylko znajdujących się w niej papierów do redakcji „Słowa Częstochowskiego", Aleja nr. 32.

Z KRAJU.

Samobòjstwo plutonowego żandarmerji,

W lesie gminy Sielec, pow. Sokal znaleziono zwłoki mężczyzny, znajdujące się w stanie rozkładu.

Na podstawie dotychczasowych badań stwierdzono, iż są to zwłoki plutonowego Ferdynanda Zimnego z 8 dyonu żandarmerji wojskowej, który dnia 9.8 r. b. przybył w odwiedziny do swego ojca, zamieszkałego w Sielcu i groził, że popełni samobójstwo.

Napad bandycki na pociąg.

Smiałego rabunku dokonano w pociągu towarowym pośpiesznym, idącym z Przemyśla w kierunku Lwowa.

Niewyśledzeni sprawcy na przestrzeni między Przemyślem a Medyką wskoczyli w biegu do pociągu i po włamaniu się do wagonu z towarami włókienniczemi, wyrzucili na tor 50 bel tkanin i materjałów wełnianych wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Kradzież zauważono i zawiadomiono natychmiast policję. która rozpoczęła pościg. Obok wsi Hurko znaleziono na torze 48 bel.

ZE SWIATA.

Wydalenie artystki polskiej z U.S.A.

Dziennik amerykański „Detroit News” przynosi wiadomość o przykrościach, jakie przeżywa obecnie w Stanach Zjednoczonych znana z piękności tancerka i artystka filmowa Janina Smolińska.

Ponieważ przedłużyła ona bez pozwolenia swój pobyt w Stanach Zjednoczonych, więc władze amerykańskie wydały nakaz deportowania pięknej artystki.

Deportacja taka odbywa się w bardzo ciężkich warunkach — w międzypokładziu razem z przestępcami, z umysłowo chorymi i rozmaitymi osobnikami, uznanymi za niepożądanych.

Władze emigracyjne sprzeciwiają się dobrowolnemu wyjazdowi Smolińskiej, ponieważ nie mają gwarancji, że ona istotnie odjedzie.

Inspektor urzędu emigracyjnego w Los Angeles C. B. Discon oświadczył artystce, która się do niego zwróciła z prośbą, że nie może jej udzielić na własną rękę pozwolenia, bo musi poczekać na decyzję departamentu pracy w Waszyngtonie.

Ostatnio Smolińska, aby uniknąć szykan, złożyła oświadczenie, że wychodzi zamąż za obywatela amerykańskiego Władysława Grabowskiego.

„Zdaje się jednak — pisze „Detroit News” — że ze względu na kryzys ekonomiczny w Stanach Zjednoczonych los pięknej Polki zdaje się być przesądzony”.

Ze sprzedaży gazet--miljarderem.

Niezwykła karjera amerykańskiego „Napoleona reklamy“.

W początkn sierpnia zmarł w Nowym Jorku Harry Reichenbach. Nazwisko to w Europie nieznane należało do najgłośniejszych w Stanach Zjednoczonych. Trumnę Richenbacha niosły znakomitości tej miary co burmistrz Walker, prezydent świata filmowego Will Hays i magnat filmowy Jesse Lasky. Wszyscy — z uczuciem głębokiej wdzięczności dla Harryego, któremu zawdzięczali swoje miljony.

Reichenbach miał opinję człowieka, który nietylko sam zgarnia dolary, ale sprowadza dla nich złoty deszcz. Przezwano go Napoleonem Reklamy. Największe fortuny w Ameryce jemu zawdzieczają swój wspaniały rozwój. Trzymał się w życiu zasady: „Swiat lubi być oszukiwany” i pozostał jej wierny do końca.

Jak wielu wybitnych Amerykanów rozpoczął karjerę życiową od roznoszenia gazet. Już wtedy zdradzał wybitny talent; umiał tak jakoś zachęcać publiczność, że zawsze pierwszy sprzedał swoje numery. Małego Harryego ocenił pewien przedsiębiorca jarmaczny i zaangażował trzynastoletniego członca na wywoływacza. Harry tak doskonale wywiązał się z tego zadania, że już w kilka lat później był wywoływaczem w cyrku „wielkiego Raymonda”. Stał się znakomitością w tym świecie i właściciele przedsiębiorstw widowiskowych podbijali jeden drugiemu cenę, byle zdobyć dla siebie Reichenbacha.

Natenczas postanowił zerwać ze stałem engagement i pracować jako wolontarjusz. Angażował się na poszczególne serje przedstawień, albo do reklamowania jednego programu. Potem wpadł na pomysł reklamowania rozmaitych wyrobów. Sprytny, rzutki, przedsiębiorczy i inteligentny, wkrótce zyskał sobie przezwisko Napoleona Reklamy.

Pierwsze duże pieniądze zrobił na obrazie „Ranek wrześniowy”. Wziął go w komis i umówił się na procent. Malarz był mało znany, obraz nieszczególnie ciekawy. Ale od czegóż Harry maiał głowę na karku? zamówił u rozmaitych malarzy obrazy na temat: „Ranek styczniowy”, „ranek lutowy”, „ranek marcowy” i tak dalej — do grudnia włącznie. Potem zaczął reklamować swoją galerję w pismach — dając pochlebne albo krytyczne recenzje — zawsze z wyróżnieniem „Poranku wrześniowego”, jako dzieła sztuki olbrzymiej wartości. W rezultacie — sprzedał ten „poranek” za sumę tak wygórowaną, że odbił sobie koszty za wszystkie inne „poranki” i jeszcze dobrze na tem zarobił.

Przed premją filmu „Dziewica Stambułu” wypuścił na Nowy Jork kilku autentycznych Turków, rzekomo detektywów, którzy poszukiwali pewnej młodej Turczynki, obiecując dwadzieścia tysięcy nagrody za jej znalezienie. Dwudziestu tysięcy dolarów nikt, rzecz oczywista nie zarobił — ale kiedy film wszedł na ekran, ludzie dobijali się o bilety, dziwiąc się dziwnej zbieżności fantazji z rzeczywistością.

Innym znowu razem ogłosił szereg artykułów, że „drapaczom nieba” w Nowym Jorku grozi zawalenie się. Zrobił się krzyk, na mieszkańców padł strach, wyznaczono komisję, naznaczono kary na pisma za to, że sieją alarm. Reichenbach chętnie zapłacił te kary, śmiejąc się w kułak, w filmie „Mistress of the world” walą się drapacze nieba... Czyż można sobie wyobrazić lepszą reklamę?!. Deszcz dolarów spadł na niego i na realizatorów filmu.

Kiedyś zajechał do hotelu z tajemniczem pudłem. Na śniadanie zamówił kilkanaście kilo owoców i dwadzieścia kilo rozbefu. Kiedy go spytano, kto to zje, zdradził w zaufaniu, że ma u siebie małpoluda, który cieszy się olbrzymim apetytem. Służba hotelowa opowiedziała o tem reporterom, wiadomość dostała się do pism. Małpoludowi Reichenbacha (był to zwykły, Bogu ducha winny wilczek) poświęcono sążniste artykuły — „Tarzan” mógł być pewien powodzenia.

Ten, który głosił zasadę, że świat lubi być oszukiwany, sam był przez dłuższy czas oszukiwany, gdyż ukrywano przed nim, że jest chory na raka. Zmarł w czterdziestym ósmym roku życia.

Zostawił olbrzymi majątek i sławę człowieka, który zawsze umiał zainteresować ludzi tem, czem chciał żeby się interesowali. Przez ostatnie dziesięć lat Amerykanie ubierali się w to, co chciał Reichenbach, jadali to, co chciał Reichenbach, kupowali obrazy, które brał w komis Reichenbach i chodzili na sztuki, zachwalane przez Reichenbacha. Trzeba przyznać temu szczególnemu dyktatorowi, że rządził ze znakomitą znajomością gustów swoich współziomków. Umiał celować i trafiać — jak powiedział o nim ze łzą w oku pewien fabrykant, który zrobił majątek — na Reichenbachu.

Polscy inwalidzi pracy we Francji bez odszkodowania.

Obywatele polscy, zamieszkujący we Francji, otrzymują wraz z innymi robotnikami francuskimi, którzy ulegli kalectwu przy pracy, specjalne dodatki do rent.

Dodatki te wynoszą 20 proc. dotychczasowych zarobków danego robotnika.

Pozbawieni natomiast tych dodatków są ci obywatele polscy, którzy jako inwalidzi pracy opuścili Francję i zamieszkują w Polsce, francuskie bowiem ustawodawstwo pracy stoi na stanowisku, że dodatki do rent mają charakter dobroczynny, nie mogą więc być wypłacane osobom, zamieszkującym poza Francją.

Jest to stanowisko krzywdzące robotników polskich, którzy przez fakt powrotu do kraju tracą prawo do dodatków wyrównawczych.

Aby więc te dodatki odzyskać, Związek robotników polskich we Francji postanowił wystąpić do najwyższego sądu francuskiego w Paryżu o wydanie w tej sprawie orzeczenia.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 26 sierpnia.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Wśród książek“.
15.45 Komunikat harcerski.
16.00 Dialog dla najmłodszych.
16.15 Feljeton p.t. „Dzieci i zwierzęta“.
16.30 Koncert dla dzieci z płyt gramof.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 Radjokronika.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt z Krakowa.
18.00 Muzyka lekka.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Koncert popul. z Doliny Szwajcarskiej.
22.00 Feljeton p.t. „Poezja życia“.
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
22.30 Koncert chopinowski ze Lwowa.
230.0 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 26 sierpnia.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 3)

— Panie Hèlouin — odezwała się uprzejmie hrabina do doprowadzonego przez księcia Gomarez młodzieńca—czy pan Bréautier ma konferencję z prezydentem lub prezesem rządu, żem dotych czas nie miała przyjemności oglądania go? Jeśliby go pan zobaczył przedemną, proszę mu powiedzieć, że książę Gomarez, zarówno jak i ja będziemy bardzo radzi go widzieć.

— Proszę panią hrabiną — rzekł Hélouin — pan minister został gwałtownie wezwany do ministerstwa w sprawie nader ważnej...

— Jak pan to mówił, panie Hélouin? Czyżby aż tak ważnej?

Rzeczywiście młody człowiek był blady i drżał cały. Trzeba było być ślepym, by nie żauważyć jego podniecenia. A piękna Eleonora była usobieniem subtelności i domyślności.

Chociaż attaché miał szczery zamiar wypełnić rozkaz, hrabinie nietrudno było nabrać pewności, że nagły odjazd ministra został wywołany przez jakąś bardzo ważną przyczynę.

Przyparty do muru Hélouin powiedział wreszcie błagalnym głosem:

— Proszę panią bardzo... Niech mnie pani nie zmusza do powiedzenia tego, o czem powinienem milczeć... Coby pani o mnie pomyślała, gdybym, nawet dla pani, złamał nakaz, jaki otrzymałem.

Hrabina Gołdi przestała nalegać.

Była niemniej niespokojna niż młody attaché, z tą tylko różnicą, że jej podniecenie nie przebijało ani na twarzy, ani w zachowaniu.

Dopiero gdy Hélouin się oddalił zwróciła się do Gomareza, głosem drżącym:

— Drżę, że może już nadeszła godzina...

— Doprawdy nie poznaję cię, Eleonoro... Stojąc prawie u mety zaczęłaś sobie pozwalać na jakieś warjackie strachy. Najlżejszy alarm, nic nie znaczący jakiś wypadek wytrąca cię z równowagi.

— Czuję, iż na ten raz jest to poważne. Nie zauważył pan, do jakiego stopnia poruszony był mały Hélouin?

— Ale! Ten młokos jest w tobie zakochany do warjacji.

— Możliwe, ale chwilowo miłość nie ma nic wspólnego z jego stanem... Wreszcie niech pan sam zasięgnie wiadomości. Proszę się postarać znaleźć klucz do tej zagadki.

Słowa te były wypowiedziane tonem niedopuszczającym repliki.

Książę skłonił się i opuścił salon.

Nie upłynęło minuty od chwili gdy hrabina została sama, a wszedł jakiś pan i zbliżył się do niej śmiało.

Skłonił się jej i rzekł:

— Przepraszam, że muszę się sam pani przedstawić, gdyż nie miałem dotąd zaszczytu... Leander Biche, inżynier cywilny.

Zdumiona i rozbawiona hrabina przyglądała się osobnikowi, który ją zaczepiał, sprowadzając do minimum formy towarzyskie,

Ale osobistości komiczne korzystają zawsze z łask, zaś ten, który się nazwał Leandrem Biche, był komiczną osobistością, w całem znaczeniu tego słowa.

Malutki, o zażywnym, brzuszku z krótkiemi nóżkami i rączkami, trzepocącemi stale, jakgyby zadaniem ich było ilustrowanie każdego wypowiadanego przez ich właściciela słowa, Aleksander Biche obnosił twarz przypominającą księżyc w pełni, ozdobioną nosem a la Coquelin, rodzajem motyki, stworzonej do wywoływania śmiechu.

Należy przypuszczać, iż dlatego tylko natychmiast po wymówieniu nazwiska wskazywał swą godność, że wiedział, iż na pierwszy rzut oka można go wziąć tylko za aktora komika, ścislej — za klowna.

— Korzystam z tego, że książę Gomarez opuścił na chwilę tę salę, by zakomunikować pani ważną wiadomość, z którą mnie do pani skierowano. Gdyby książę Gomarez nie był odszedł, musiałbym temniemniej spełnić polecenie. Jest jednak wskazane — o czem się pani natychmiast sama przekona, by nasza rozmowa odbywała się bez świadków.

— Mój panie — przerwała hrabina chłodno i z dumą — a jeśli nie życzę sobie z panem rozmawiać? Proszę odejść. Przestań pan być śmiesznym!

I piękna Eleonora wstała, chcąc najwidoczniej ustąpić placu natrętowi, który ją uraził swem zachowaniem.

Leander Biche stanął jej na drodze.

— Wysłucha mnie pani — wyrzekł, a w spojrzeniu jego zapalił się autorytet, który natychmiast kazał zapomnieć o śmieszności jego twarzy — wysłucha mnie pani, gdyż to, co mam do powiedzenia, ma dla pani znaczenie pierwszorzędne. Nie będzie z mej strony przesadą, jeśli powiem, że idzie tu o życie pani...

Hrabina spoglądą na swego dziwnego interlokutora ze zdumieniem.

On ciągnie dalej:

— Dziwiło panią, — rzecz to zresztą naturalna, że nie widziała pani jeszcze Aleksandra Bréautier, swego... narzeczonego, chociaż przybył do Elizeum przed panią; wyjaśnienia otrzymane od attaché Hélouine, nie zadowoliły pani. Wobec tego ja panią poinformuję znacznie szczegółowiej. Nie uda się pani zobaczyć Bréautiera na balu u prezydenta, dla tej prostej przyczyny, że zatrzymają go do późna w noc barzo ważne wydarzenia. Pozwolę sobie dodać, że naogół zobaczy go pani nieprędko, o ile ma go pani kiedykolwiek ujrzeć.

— Panie — wyjąkała hrabina — jakiem prawem pozwala pan sobie...

— Proszę panią—odparł Leander Biche — przykrem jest bardzo, że projekt małżeństwa pani z p. Bréautier został ogłoszony publicznie, bowiem powinna pani uważać to narzeczeństwo za zerwane.

— Panie — wykrzyknęła Eleonora, zrywając się z miejsca — czy mam do czynienia z napastnikiem, czy z warjatem?

— Ani z jednym, ani z drugim, lecz z człowiekiem, któremu, chcąc, czy nie chcąc, musi pani być posłuszną.

— Pojmuję, że wybrał pan właśnie chwilę, gdy niema koło mnie księcia Gomarez, aby mnie znieważać. Ale po powrocie rozprawi się on z panem należycie.

— Książę Gomarez nie powróci, hrabino. Właśnie w tej chwili opuszcza pałac Elizejski. Wyszedł, nie pożegnawszy pani.

D. c. n.

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 80 i 7-99